Ner 97. ROK 1844. SOBOTA 27 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
26	6	27" 6,"' 967	+ 2, 5	2,"' 01	ZPł Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	7, 164	+ 10, 4	1, 52	Zachodni mocny	Pogoda	
	10	6, 018	+ 6, 3	1, 46	ZPł Zachodni słaby	"	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Znakomita śpiewaczka pani Janik, zniewolona życzeniem znawców i miłośników śpiewu, dała się wreszcie nakłonić na danie jeszcze jednego koncertu dramatycznego w teatrze, w poniedziałek dnia 29 b. m. Dyrektor tutejszéj szkoły śpiewu P. Mirecki oddając należny szacunek talentowi artystki, ofiarował jéj w pomoc swoich celniejszych elewów, i chury; dla tego koncert ten, więcéj daleko będzie dramatycznym od poprzednich.

Dziś w teatrze nowa komedya Józefa Korzeniewskiego: *Żydzi*, w któréj p. Nowakowski artysta teatru lwowskiego występują po 6ty raz w roli komornika Staroświęckiego.—

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Berlin* 25 *Kwietnia*. —

JKMość mianował hrabiego Arnim swego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworze francuzkim, tudzież hrabiego Denhof ministra swego przy związku niemieckim, rzeczywistemi tajnemi radzcami, z tytułem Excellencyi.—

— *Paryż* 19 *Kwietnia*. —

Xiążę Joinville, okazuje się bardzo nieprzyjaznym polityce pana Guizot, względnie wypadków zaszłych na wyspie Otahiti.—

Dramat pana Dumas pod nazwą: Napoleon, który tyle narobił wrzawy w r. 1831, miał teraz być ponowionym w teatrze Porte St. Martin, — lecz cenzura zabroniła go przedstawić.- (*)

Oppozycya coraz bardziéj sroży się na obalenie gabinetu. Dziś jest dzień w którym ten bój zacięty rozpoczyna w izbie deputowanych b. Na pierwszy ogień wystąpił pan Billault z interpellacyami o zajściach na wyspie Otahiti. Głównemi bohatyrami téj walki, są panowie Thiers, Billault, de Malleville i Remusat.

P. Billault czynił dziś w téj mierze piorunujące wyrzuty gabinetowi, iż uległ wpływem Anglii i poniżył przez to narodowość francuzką,— i inne podobne szumne apostrofy, potokiem płynęły z ust mowcy. Poczem p. Guizot wszedł na trybunę,— ale na tem kończą się dzisiejsze wiadomości z Paryża. Rezultat téj nowéj polemiki będzie nader ciekawy, gdyż to już jest ostatni attak oppozycyi, jeżeli ten się nie uda, — pan Thiers będzie sobie musiał wyperswadować na jakiś czas pomyślenie nawet o zostaniu ministrem.—

Nowe powstanie na wyspie Haiti, przybiera coraz groźniejszy charakter. — Całe wojsko i gwardya narodowa stanęły znowu pod bronią. Sam prezydent zgromadzał około siebie wojsko, i co chwila spodziewać się należy stanowczéj bitwy; — jest nadzieja, że wypadnie na korzyść rządu.—

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Brunświk* 9 *Kwietnia*. —

Po powrocie panującego xcia z Berlina, rozeszła się wiadomość, że dwór berliński zamyśla z bratem xcia, xciem Karolem (bawiącym obecnie w Londynie, zawiązać układy, na mocy których tenże zrzekłby się za siebie i potomków swoich wszystkich praw do tronu brunświckiego, za pewną pensyą, corocznie opłacać

(*) Wiadomo, że izba zeszłoroczna deputowanych, przyjęła na budżet pensye dla pięciu Cenzorów Rządowych dla teatrów paryzkich.— P. R.

mu się mającą. Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, niebyłoby nic pożądańszego. jak żeby starszy brat naszego xcia obrał sobie stałe zamieszkanie w Brunświku.

— *Goslar* 2 *Kwietnia.* —

Takiéj massy śniegu jaka leży w górach Harz, nie przypominają sobie najstarsi ludzie. W górach, gdzie śnieg spadł pomiędzy sosny i wiatr go nie rozwiał, leży w przecięciu na 16 stóp wysoko, a miejscami nawet na 30 stóp. Gdyby przy ciepłem powietrzu miały spaść deszcze, wtenczas wielkiego nieszczęścia spodziewaćby się należało. Teraz marznie jeszcze każdéj nocy na Harcu, a śnieg topnieje bardzo mało; przed Zielonemi Swiątkami nie ustąpi z tamtąd. Kilkaset ludzi pracuje codzień dla otworzenia jakiéjbądz kommunikacyi przez ogromne massy śniegu; poczta spóźnia się o 4 -6 godzin, chociaż zamiast używanéj zwykle pare koni, zaprzęgają teraz 6 i 8.

— *Paryż* 11 *Kwietnia.* —

Na dzisiejszym posiedzeniu izba deputowanych zajmowała się roztrząsaniem projektu o patentach za wynalazki, który już na przeszłem zgromadzeniu przyjęty został przez izbę Parów. Nowy ten projekt ma na celu zmianę prawa w tym przedmiocie w r. 1790 uchwalonego. Podobnemu przekształceniu ulegają prawa o polowaniu z roku 1790 i o podatku patentowym czyli od konsensów z r. 1791. Według prawa z r. 1790, brane były patenta, na 5, 10 lub 15 lat za opłatą 350, 800 i 1500 fr. Zdarzało się jednak, że gdy wynalazek zaczął się upowszechniać i obiecywał korzyści dla wynalazcy, kończył się krótszy termin patentu, gdyż wynalazca nie był wstanie złożyć opłaty na patent dłuższego terminu przy jego nabywaniu. Nowy projekt zaradza téj niedogodności i pewniejsze zapewnia korzyści dla wynalazcy, który według niego, przy staraniu się o patent opłaci tylko 200 fr. na uskutecznienie swego wynalazku tymczasowo na dwa lata. Jeżeli przez ten przeciąg czasu przekona się, że może liczyć na pomyślne powodzenie swego wynalazku, i chce stanowczy uzyskać patent powinien przed upłynieniem tych dwóch lat oświadczyć, czy takowy chce wziąść na 5, 10 lub 15 lat, i stósownie do tego opłaci w doty lczasowem prawie oznaczone kwoty.

Xiążę Glücksberg, pierwszy sekretarz poselstwa francuzkiego w Madrycie, znajduje się w téj chwili w Londynie, dokąd się udał w szczególnéj missyi dotyczącéj interessów hiszpańskich.

Wczoraj i dziś nadeszło wiele z różnych stron zamorskich wiadomości, przez które interes publiczny zwrócił się ku stosunkom kolonii na oceanie spokojnym. Najprzód przybycie wczorajsze adjutanta Admirała Dupetit Thouars wzbudziło powszechną ciekawość, zpowodu ważnych depeszy, które miał przywieść; dziś zaś powiększyła się ciekawość, gdy się rozeszła wieść, że minister marynarki zatrzymał go do téj chwili w swym hotelu, aby z nikim zewnątrz nie miał związków. W ogólności wiadomości z tamtąd mają być bardzo niepomyślne.

— *Londyn* 12 *Kwietnia.* —

Xżę Albrecht wylądował wczoraj w Dower, w powrocie z podróży swojéj do niemiec.

W mieście Cork dano w poniedziałek Wielkanocny wielką ucztę dla O'Connela; cała sala wybita czerwonem suknem ozdobionem cyfrą królewską i herbami Anglii i Irlandyi; urządzona była dla 800 gości, między któremi znajdowało się także wielu irlandzkich członków parlamentu, oraz reprezentantów municypalnych wielu miast irlandzkich. Przewodniczył panu O'Brien.

Dz. *Globe* puścił dziś pogłoskę, że minister spraw wewnętrznych, p. Graham, wystąpi z gabinetu, i że zastąpić ma lorda Ellenborough w Indyach Wschodnich.

Od missyonarza Wolff otrzymano tu z Teheranu wiadomości do d. 6 lutego, w których tenże donosi bliższe szczegóły o losie oficerów angielskich w Bucharyi. Pisze on: »Poseł bucharski w Teheranie oświadczył, iż nie sądzi, aby pułkownik Stoddart i kapitan Conolly zostali zamordowani; przekonany jest owszem, że jeszcze w niewoli są trzymani. Służący pułkownika Stoddart zapewniał mnie, że często różne osoby przez kilka lat w Buharyi siedziały w więzieniu, tak, że nawet mieszkańcy tego miasta mieli ich za umarłych, aż nagle znów się ukazali. To pewna, że w Bucharii nikt nie wie o ich straceniu, a ja postanowiłem niezwłocznie moją podróż do tego miasta odbyć.«

Jeden z bawiących teraz w Londynie Indyanów z pokolenia Obszwibbewa, ma się żenić z piękną młodą 18 letnią Angielką i to z zacnéj familii Somerstown. Nazywa się on Nottenakm (silny wiatr) i mówi nie źle po francuzku i angielsku. Innym indyanom służył za tłómacza.

Na ulicy Oksfordzkiéj wybuchnął d. 4 b. m. ogień, który pochłonął wielki dom winiarza Wiliam. Cała familia tego nieszczęśliwego człowieka, żona i dwoje małych dzieci, dwie dziewczyny i jeden służący, zginęli w płomieniach.

Hutchinson, sławny przedsiębierca budowy kolei żelaznych, utracił życie na stacyi Sedgefield, w hrabstwie Durham. Podchmielonego nieco gorzałką przejechał tabor wagonów, i nieżywego wyciągnięto z pośród szyn kolei żelaznéj.

— *Madryt* 3 *Kwietnia.* —

Królowa Krystyna objawia przy każdéj sposobności swoje uczucia pobożności, i to powiększa przywiązanie do niéj narodu. W uroczystości całowania ręki miało udział około 2,000 osób. Nader delikatny takt w postępowaniu okazała królowa Krystyna przy pierwszém spotkaniu się w Aranjuez z młodym prezesem rady ministrów. Wiadomo, że Gonzalez Bravo (niektórzy piszą *Brabo)* należał w r. 1840 do najzaciętszych nieprzyjaciół téj dostojnéj pani, i w swoich płodach dziennikarskich traktował ją wyrazami, na spisanie których pióro się wzdryga. Poznawszy potem swój błąd, stał się najgorliwszym jéj obrońcą, i przez swój energi-

czny postępek z Olozagą, zjednał sobie wszystkich przyjaciół porządku. Gonzalez Bravo chciał więc przy powitaniu królowéj rozpocząć powszechną spowiedź swoich przewinień, atoli ostatnia przerywając mu zaraz mowę, rzekła z uprzejmym uśmiechem: »Nie, Gonzalezie Bravo, nie potrzebnem jest to, abyś mi mógł powiedzieć; wszystko ci już przebaczyłam i zapomniałam, i wszystko przebaczam i zapominam, tylko nie zapomnę wielkich usług, jakie świeżo wyświadczyłeś mojéj córce; nigdy one w pamięci mojéj nie wygasną.« Gonzalez Bravo chciał mimo to wyznać swoje dawne grzechy i o przebaczenie błagać, ale królowa nie pozwoliła mu o tém ani słowa więcéj mówić, zapewniając go, że to co wyrzekła, było jak najszczerzéj pomyślaném. Tu prezes ministrów widoczną przejęty był radością, któréj wstrzymać nie mógł, a królowa matka okazywała mu odtąd ciągle jak najłaskawiéj poważanie i życzliwość swoją.

— *Rzym 2 Kwietnia.* —

Onegdaj w kwietnią niedziele, assystował Ojciec ś. wielkiéj mszy w kościele św. Piotra, przyczem osobiście swięcił palmy, które potem rozdawał znakomitszym osobom. Papież używa jak najlepszego zdrowia, chociaż teraz po śmierci króla Szwedzkiego, jest najstarszym z głów ukoronowanych; ma bowiem 79 rok wieku swego.

— *Piemont 2 Kwietnia.* —

Już od kilku lat biskup w Biella kazał seminarzystom swojéj dyecezyi dawać kurs gospodartwa wiejskiego; teraz wszystkie seminarya w całym królestwie Sardyńskiem poszły za tym przykładem.

— *Turyn 6 Kwietnia.* —

Dwór nasz (sardyński) nie przyjął ofiarowanego przez Francyę pośrednictwa w sprawie z Bejem tunetańskim, ponieważ traktat z r. 1832 zawarty był pod wpływem angielskim. W tych dniach nadeszła tu z Londynu wiadomość, że dwór angielski przyjął to pośrednictwo. W skutku tego wygotowano tu obszerne instrukcye dla rezydującego w Tunis konsula angielskiego i ztąd prosto je przesłano. Spodziewają się przezto uniknąć nieprzyjemnego zajścia z Francyą a zarazem z turcyą.

— *Konstantynopol 27 Marca.* —

Sir Stratfort Canning zadowolony jest zupełnie z zapewnienia porty, we względzie przyszłego losu renegatów, do kościoła chrześciańskiego powracających; pragnął tylko mieć posłuchanie u sułtana, aby z ust jego usłyszeć potwierdzenie tego przyrzeczenia. Posłuchanie to odbyło się d. 23 na którem Sułtan zapewnił jak najmocniéj Ambassadora angielskiego, że najwyższe dążenie jego zamierza do coraz ściślejszego wzmocnienia stosunków przyjacielskich jakie między portą i wielkiemi mocarstwami istnieją, i że Jego Wysokość nie spocznie, aż położenie chrześcian tak się polepszy, że wszelkie prześladowania ich i uciski na zawsze będą usunięte. Nazajutrz sułtan zaprosił p. Bourquenéy na posłuchanie, jak sądzą, w zamiarze potwórzenia zapewnień danych posłowi angielskiemu. Z tem wszystkiem trudno pojąć, dla czego wspomnieni posłowie nie uzyskali oznaczenia kary, jaka renegatów za odstąpienie od islamizmu na przyszłość spotkać może.

Sułtan ma wkrótce przedsięwziąść podróż do Ismid, Brussy, Dardanellów i Smyrny; byłaby to pierwsza wycieczka Abdul-Medżyda ze stolicy, dotychczas bowiem nie zwidzał jeszcze prowincyj swoich.

Układy w Erzerum przerwane znowu zostały przez nieprzyjazne usposobienia kommissarzów tureckiego i perskiego. Porta atoli posłała swemu kommisarzowi rozkaz jak najsurowszy, aby układy na nowo rozpoczął i nadal okazywał ducha więcéj pojednawczego.

Rozmaitości.

OPOWIADANIE MOJEJ BABKI.

(Dokończenie.)

Uwaga ta była stanowczą dla mnie; chociaż nieco zadąsana wybiegiem paryzkiego kuzynka, długo niechciałam się wzdragać i gniewać, miesiąc późniéj byłam już żoną pana Michała, a szczęśliwą przez pół wieku prawie żoną...

Łza popłynęła po bladych i chudych policzkach babuni, była to łza wspominku, szanowaliśmy ją; Każemirka była zadumaną, myślącą, nauczka widocznie do przekonania i rozsądku trafiła; ja rzekłem:

Ależ moja babuniu, jakiż to wszystko ma związek z panem Gustawem?

Ha sowizdrzale! to byłeś tu wasze.

I słuchałem z uwagą, kochana babuniu.

Babunia niby gniewać się chciała, zdjęła okulary, pończoszkę nawet złożyła przy sobie; Każemirka reprimandę wstrzymała, przycisnąwszy do ust suchą dłoń dobréj nauczycielki i poszepnąwszy:

On żeni się babuniu.

Hm, być może, że to wszystkie ploteczka pani Radczyny, zadumała się i dodała:

Pojutrze, dzień twoich urodzin.

Tak, lecz cóż?

Napiszę do niego, zaproszę....

Co znowu babuniu, coby świat powiedział!

Niech mówi co chce. Z resztą czyż nie mogę tego bez obudzenia czyich bądź uwag uczynić, albóż nie byłam przyjaciołką ojca, nawet dziada pana Gustawa?

Każemirka żywym rumieńcem spłonęła, dobra babunia przycisnęła ją do serca. — O jednę rzecz proszę cię tylko kochanko.

O jakąż babuniu?

Nie będziesz mówić o filozofii niemieckiéj.

Ja? Boże broń, gotowam nawet wszystkie brednie popalić.

I nigdy do nich nie wrócisz?

Albóż z uwagą nie słuchałam twojéj powieści.

Zabrała się do wyjścia, niby w téj chwili uskutecznić piękny zamiar gotowa; figarna myśl przeszła po méj głowie, pobiegłem za odchodzącą i wykrzyknąłem:

Ejże Każemirko, oszczędź sobie pracy, ni pal twych książek, może się one komu przydadzą;

ciocia gniewała by się, nie lubi na próżno wydawać pieniędzy, a przecież nie mało ich utonęło w téj niemieczczyznie.

Ten chłopiec ma słuszność, -- wyrzekła poważnie babunia, twoje książki przydać się mogą jemu z czasem.

A Boże broń! śliczna rzecz! ja bym miał głowę łamać nad dubami, które Bóg wie czy się na co przydadzą. Małoż już mam biedy z łaciną i greczyzną? lepiéj je do Warszawy posłać, kupiec znajdzie się, możnaby nawet dobry zrobić uczynek, podarować je jakiemu biednemu kandydatowi filozofii, Biblioteka Warszawska pozyska jaką rozprawę, równie głęboko uczoną, jak ta, nad którą Każemirka tyle czasu strawiła, aby zrozumieć o woli, czy o czémś innem.

I cóż ty myślisz robić chłopcze? zagadnęła z uśmiechem babunia; toż nie masz żadnego pociągu do nauk?

O i owszem, myślę nawet wyjść na znakomitego literata, będę pisał, bardzo wiele pisał.

Cóż takiego, naprzykład?

A cóżby! historyczne powieści i historyczne bajki, jak się uda, napiszę nową Hiszpankę w Polsce, lub Nowe trzy Sieroty; -- pole obszerne, kto wie, może nawet blady, Zółty, Czarny lub Czerwony romans puszczę w świat, będę uwieńczony na jakim literackim wieczorze, a moję imię dojdzie nieśmiertelności.

Pan Gustaw na uprzejme zaprosiny stawił się, z Każemirką mówił wiele, ale wcale nie o filozofii, w kwartał później dostałem nową kurtkę niebieską z srebrnemi guzikami, przypięto mi ogromny bukiet do boku, i na trzy dni dano wakacye; nie mogło być inaczéj, bo moja siostrzyczka szła za mąż, a naturalnie za pana Gustawa.

Może się zapyta czytelnik: czy też jak babunia, dotrzymała i ona obietnicy swojéj, czy filozofią nie zajmuje się wcale? trudna odpowiedź, a przynajmniéj niedyskretne pytanie, sumienność tylko wspomnieć mi każe, że to z pani Gastawowy M* powodu, rad nie rad tego roku jeszcze zrobię podróż do Berlina, ma tam ktoś prześlicznie systema rozwijać. Nie po sercu jest dla mnie ta przejażdżka, ale cóż robić, ja nie kobieta, muszę koniecznie być filozofem; coby świat powiedział gdyby stało się inaczéj! a przecież mam w głowie wyborną klecbdę (bo do klechd rzuciłem się teraz) przedmiot wcale zajmujący; jest tam staroświecki szlachcic, co pije od rana do nocy, i drugi, co po husarsku chodzi, a batoguje poddanych, i panna co piękna jak malina a świeża niby róża, jest i zajazd jakiś i dwa uszy obcięte i trzy nadrąbane ramiona; nieprawdaż, że to pięknie będzie, tę zaś klecbdę, natchnęła mi ---- o nie powiem kto -- poznałem ją na literackim u méj siostry śniadaniu.

Do zobaczenia przecież miły czytelniku.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 do 27 Kwietnia.

Schefler Jan ob., z Polski; — Huschka Franciszek, Popiel Alexandra ob., Schotten baron, Bzowska ob., z Galicyi; — Enderlin Edward, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Stanowski Józef ob., Szczepanowski Józef ob., Michalczewski Maxym ob., do Polski; — Lewiecki Antoni ob., Białobrzeski, Piasecki ob., Federowicz Wincenty ob., Wolf Henryk, Stadnicki Hilary ob., Habberg Teodor baron., Huschka Franciszek, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2856.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i scisle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości powszechnéj, że w d. 9 Maja r. b. odbędzie się w biórach Wydziału w godzinach przedpołudniowych licytacya *in minus* na wypuszczenie w przedsiębiorstwo dalszéj reparacyi kościoła parafialnego w wsi Zielonkach wyanszlagowanéj na kwotę złp. 2353 gr. 20 z pomocą dni pieszych 313 ciągłych 90; chęć licytowania mający, złoży *vadium* w kwocie złp. 235. O innych warunkach tego przedsiębiorstwa w kancellaryi Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków dnia 18 Kwietnia 1844 r.

Senator Prezydujący.
KOPFF.
Referendarz L. *Wolff.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W dniu 30 b. m. i r. o godzinie 9 z rana w domu pod L. 335/6 przy ulicy Szewskiéj, w Krakowie położonym, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytacyą różnych ruchomości do massy ś. p. Joanny Delattre należących jako to: pościeli, sukni, bielizny, mebli, stolarszczyzny, sreber, kosztowności i t. d. a to na skutek polecenia Trybunału W. M. Krakowa d. 16 Kwietnia 1844 r. do N. 2134 wydanego. O czem podpisany notaryusz Szanowną Publiczność niniejszym zawiadomia.

Kraków d. 24 Kwietnia 1844 r.

(2r.) (podpisano) *Placer.*